

Lb.1173

92 67

Protokół zeznania złożonego przed Wojewódzką Żydowską Komisją  
Historyczną w Krakowie dnia 24.II.1947 r.

Odbierająca zeznanie : Mgr Maria Holender

Zeznająca: Nasa Róża ur. dnia 9.I.1907 w Białej k. Bielska.

Zamieszkała przed wojną w Krakowie, Brodzińskiego 3, obecnie  
Kraków, Sławkowska 23.m.6.

W sprawie Luizy Danz, Aufseherki obozu  
koncentracyjnego w Błaszowie.

Pracowałam w fabryce "Emalii" Kraków = Zabłocie,  
od roku 1942 do ~~xxix~~ sierpnia 1944. Tam też byliśmy skosza=  
rowani w liczbie 300 kobiet i 700 mężczyzn. Na wiosnę roku 1944  
została do naszego obozu przydzielona Aufseherka Luiza Elisa=  
beth Danz. W pierwszym dniu była dla nas bardzo uprzejma,  
przyszła właśnie w czasie gdy byliśmy zajęte w baraku skraca=  
niem pasiaków, które nam w tym dniu rozdano. Skarzyłyśmy się  
że na fabryce pracujemy przy bardzo wysokiej temperaturze i  
dlatego prosiliśmy ją by nam pozwoliła na skrócenie rekawów  
w tych pasiakach, które ze względu na upał utrudniały nam pracę.  
Chetnie się na to zgodziła i poradziła nam nawet w jaki sposób  
mamy to zrobić. Po kilku dniach we wczesnych rannych godzinach  
w niedzielę, wpadła do baraku z krzykiem byśmy natychmiast  
ubrały się w pasiaki i niczego nie zabierając wyszły przed ba=  
rak. Z nią przyszła druga Aufseherka i obie przy wyjściu z ba=  
raku zaczęły nas bić pięściami po twarzy, szarpały za włosy.  
Następnie kazały nam się ustawić przed barakami a one plądro=  
wały tymczasem w barakach. Przez okno widziałam jak Luiza coś  
chowała za bluzkę. Stałyśmy tak kilka godzin a ponieważ to  
było wczesną wiosną marzłyśmy niesamowicie. Później wzywała każ=  
z nas pojedynczo do jednego z baraków, kontrolowała czy nie  
nosi się bielizny pod pasiakami, w takich wypadkach kazała

= 2 =

72 (93) 68

ściągnąć bieliznę, bijąc przy tym. Biła bez względu na wiek, stare i młode, zdrowe i słabe. Odebrała nam wszystko bieliznę, grzebienie, szczoteczki do ~~włosów~~ zębów, ręczniki, wszystkie drobiazgi, mimo, że jak się później okazało nie miała do tego prawa. Przychodziła do nas codziennie od godziny 7-mej rano do 7-mej wieczór.

Podczas pracy w fabryce spacerowała między pracującymi, kontrolowała nas czy nie rozmawiamy z Polakami, dokuczala przy każdej sposobności Biła do nieprzytomności dziewczęta, które miały rozjaśnione włosy.

Nie pozwalała w czasie przerw wolnych od pracy myć się lub prać swoje pasiaki, mimo, że dotychczas było to dozwolone. Pewnego dnia zbiła po twarzy koleżankę Frydzie Kiwetz za to że wyprala swój pasiak i powiesiła go na hali w suszarni.

Kontrolowała nas przy powrocie z pracy do baraków. Dokładnie rewidowała, czy czegoś z żywności nie przynosimy ze sobą. W wypadku znalezienia czegoś biła po twarzy. W ogóle biła za wszystko. Za noszenie białego kołnierzyka przy pasia=ku, za żadne uczesanie, za porządny wygląd. A najwięcej znęcała się nad nami po przenieśnieniu nas do obozu w Płaszowie. To czego nie mogła wykonać we fabryce ze względu na dyr. Schindlera ( Niemiec, porządny człowiek) odbiła sobie w Płaszowie. Pewnego dnia zbiła do nieprzytomności na apelplaczu Adele Sterngast, za to że w swoim pasia=ku porządnie wyglą=dała.

Jeszcze podczas rządzenia się we fabryce za Zabłociu zabrała nam całą naszą pościel składającą się z kołdry, poduszki, prześcieradła. I to również nie leżało w jej kompetencji.

Na każdym kroku nam szkodziła, zabierając nam takie rzeczy na które nawet najostrożniejszy Lagerführer nam zezwalał do czego zasadniczo prawa nie miała.

Nass Ro'sa mp.